ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
FOLIA HISTORICA 53, 1995

Przemysław Żurawski vel Grajewski

ZABIEGI DYPLOMACJI AMERYKAŃSKIEJ NA RZECZ ZWOŁANIA GENEWSKIEJ KONFERENCJI MORSKIEJ W 1927 ROKU

Powszechne po I wojnie światowej przekonanie, iż poprzedzający ją wyścig zbrojeń był jedną z podstawowych przyczyn wybuchu konfliktu, zaowocowało wzmożonym naciskiem opinii publicznej na rządy w kierunku zmuszenia ich do podjęcia wysiłków rozbrojeniowych. Dla polityków stosowne porozumienie w tej sprawie było również pożądanym rozwiązaniem, za pomocą którego spodziewano się zmniejszyć obciążenia finansowe budżetu państwowego i ustanowić korzystny dla siebie stosunek zbrojeń z innymi partnerami gry dyplomatycznej, stosunek, którego osiągnięcie na drodze swobodnego współzawodnictwa niejednokrotnie wydawało się niepewne, a zawsze bardzo kosztowne.

Problemom rozbrojenia poświęcone były konferencje: waszyngtońska (1921–1922) oraz moskiewska (1922), jak i trwające w latach 1926–1930 prace Komisji Przygotowawszej do Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (KPKR). W ich trakcie i w istocie na ich marginesie doszło do zwołania Genewskiej Konferencji Morskiej w roku 1927.

Urzeczywistnienie rozpatrywanej już pod koniec maja 1926 r. i wówczas zarzuconej koncepcji odrębnej konferencji pięciu lub trzech „mocarstw waszyngtońskich" stało się naczelnym zadaniem dyplomacji Stanów Zjednoczonych w dziedzinie rozbrojenia w początkach 1927 r.[1] Co zatem legło

[1] *Papers Relating to the Foreign Relations of the United States* (dalej FRUS), t. I, 1926, Washington 1941, s. 104–107. Por. *United States Department of State. Press Conferences of the Secretaries of State (from Collection of the Library of the Office of Press Relations Department of State)* Washinton D. C. Wilminghton (dalej PC), Del: Scholary Resources B 144, ser. I 2. Charles E. Hughes, Frank B. Kellogg: July 1924 to March 1927. Reel 2, konferencja z 21 maja 1926 r. Pogłoski o planowaniu odrębnej konferencji morskiej Kellogg dementował jeszcze w sierpniu i grudniu 1926 r., *ibidem*, konferencje z 2 VIII i z 11 i 27 XII 1926 r.

u podstaw zmiany stanowiska Stanów Zjednoczonych w owej kwestii w tak stosunkowo krótkim czasie? Jak głęboka była to zmiana? Jak sobie ową konferencję wyobrażano? Jakie wiązano z nią nadzieje i na ile były one zasadne?

Doświadczenia płynące z I (18–26 maja 1926 r.) i II (22 i 27 września 1926 r.) Sesji Komisji Przygotowawczej nie pozwalały spodziewać się szybkiego osiągnięcia celów stawianych sobie przez Waszyngton. Stany Zjednoczone zainteresowane w istocie jedynie problematyką kontroli zbrojeń morskich dążyły do osiągnięcia porozumienia w tej dziedzinie bez względu na los negocjacji dotyczących sił lądowych czy powietrznych innych państw. Dlatego też chciały, by rokowania morskie ograniczyć do pięciu mocarstw – sygnatariuszy traktatu waszyngtońskiego z 1922 r., nie komplikując ich przebiegu problemami flot wojennych mniejszych państw, które dla Stanów Zjednoczonych były zupełnie bez znaczenia[2]. Tymczasem francuska teza „współzależności trzech rodzajów broni", sprzeczne z poglądami Stanów Zjednoczonych dążenie do opracowania jednej globalnej konwencji rozbrojeniowej, kwestia sposobu obliczania efektywów wojsk lądowych[3] oraz absencja ZSRR w połączeniu z tzw. klauzulą rosyjską[4] zdawały się odsuwać wszelki poważniejszy postęp prac KPKR w bliżej nieokreśloną przyszłość[5]. Pozostający u władzy w Stanach Zjednoczonych republikanie musieli zaś liczyć się z czasem. Wybory uzupełniające z 1926 r. wykazały spadek ich popularności, któremu bezwzględnie należało zaradzić jeszcze przed rokiem 1928, kiedy to miała się odbyć elekcja kolejnego prezydenta. Sukces na arenie międzynarodowej byłby tu bardzo pożądany, a osiągnięcie powodzenia na polu rozbrojeniowym w najistotniejszej dla Stanów Zjednoczonych kwestii zbrojeń morskich przydałoby popularności urzędującemu prezydentowi Goolidge'owi, krytykowanemu dotąd za swą politykę zagraniczną[6].

---

[2] FRUS, t. I, 1926, s. 85, 104–107.

[3] Szerzej patrz: A. M. Brzeziński, *Dyplomacja francuska wobec Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (2 II 1932–31 V 1937)*, Łódź 1987, s. 60.

[4] *Ibidem*, s. 64–65. O klauzuli rosyjskiej szerzej patrz: W. Michowicz, *Genewska Konferencja Rozbrojeniowa 1932–1937 a dyplomacja polska*, Łódź 1989, s. 56–66; idem, *Sprawa tzw. klauzuli rosyjskiej w pracach Przygotowawczej Komisji Rozbrojeniowej*, „Z Dzejów Stosunków Polsko-radzieckich" 1969, t. IV, s. 105–107.

[5] FRUS, t. I, 1927, Washington 1942, s. 1–3, 7–8.

[6] A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska wobec zagadnienia rozbrojenia 1921–1937*, Łódź 1990, s. 63–64. Por. B. J. C. McKercher, *Between Two Giants: Canada, the Coolidge Conference and Anglo-American Relations in 1927*, [w:] *Anglo-American Relations in the 1920 s. The Struggle for Supremacy*, (ed. by B. J. C. McKercher), Houndmills, London 1991, s. 86, 93, 94; idem, *The Second Baldwin Government and the United States, 1924–1929, Attitudes and Diplomacy*, Cambridge, London 1984, s. 58, 60; B. D. Rhodes, *The Image of Britain in the United States 1919–1929; A Contentions Relative and Rival*, [w:] *Anglo-American Relations...*, s. 226; R. E. Swerczek, *Hugh Gibson and Disarmament. The Diplomacy of Gradualism*, [w:] *U.S. Diplomats in Europe, 1919–1941*, (ed. by K. P. Jones), Santa Barbara, Oxford 1981, s. 79.

W styczniu 1927 r. nastąpiło przesunięcie w odczuciach szerokich kręgów politycznych Stanów Zjednoczonych wywołane załamaniem się nadziei wiązanych z KPKR. Towarzyszyła mu wzmożona akcja nawalistów z Thomasem Butlerem (przewodniczącym Komisji Marynarki Wojennej Kongresu) domagających się 400 mln dol. na flotyllę krążowników dla US Navy. Akt o budowie 10 jednostek tego typu uchwalono w planach na rok 1927 przy poparciu znacznej większości Kongresu i opinii publicznej[7]. W tej sytuacji rząd amerykański 3 lutego 1927 r. wystosował specjalne memorandum do Wielkiej Brytanii, Japonii, Francji i Włoch zapraszając je do udziału w odrębnej konferencji morskiej[8], potwierdzone przez prezydenta Calvina Coolidge'a w oficjalnej mowie wygłoszonej w Kongresie 10 lutego 1927 r.[9]

Wobec regionalnego, zdaniem Waszyngtonu, charakteru problematyki zbrojeń lądowych i powietrznych w Europie[10], Amerykanie nie chcieli przedstawiać żadnych projektów rozwikłania sporów między mocarstwami owego kontynentu. Oddzielili przeto problematykę morską od lądowej i lotniczej, proponując pięciu sygnatariuszom traktatu waszyngtońskiego, by „upoważnili swych przedstawicieli na nadchodzące spotkania Komisji Przygotowawszej do rozpoczęcia negocjacji zmierzających do zapewnienia ograniczenia tych klas okrętów, które nie zostały objęte traktatem waszyngtońskim"[11].

Planowana konferencja przedstawiana była jako prosta kontynuacja Konferencji Waszyngtońskiej, która, co podkreślano, zakończyła się sukcesem i której nowe negocjacje powinny być logicznym dopełnieniem. Kładąc nacisk na potrzebę odrębnego traktowania zbrojeń morskich, Amerykanie starali się jednak zatrzeć wrażenie osłabiania powagi KPKR wskazując, iż choć celem Komisji Przygotowawczej nie jest doprowadzenie do podpisania jakiegoś układu a jedynie ustalenie porządku obrad i metod pracy przyszłej Konferencji Rozbrojeniowej, to jednak porozumienie mocarstw waszyngtońskich byłoby konkretnym wkładem ułatwiającym pracę Komisji Przygotowawczej, jak i samej Konferencji, która i tak, jak się spodziewano, będzie miała do czynienia ze skomplikowanymi problemami zbrojeń lądowych i lotniczych, jak nie omieszkano podkreślić, „być może obecnie możliwych do rozwiązania jedynie w drodze regionalnych porozumień o ich ograniczeniu"[12].

---

[7] McKercher, *The Second Baldwin Government...*, s. 60.

[8] FRUS, t. I, 1927, s. 1–2.

[9] *Ibidem*, s. 6; por. G. E. Wheeler, *Prelude to Pearl Harbour. The United States Navy and the Far East, 1921–1931*, University of Missouri Press, Columbia, Missouri 1968, s. 132 oraz: G. T. Davis, *A Navy Second to None. The Development of Modern American Naval Policy*, Westport Connecticut 1971, s. 319.

[10] FRUS, t. I, 1927, s. 3.

[11] *Ibidem*, s. 4, 6.

[12] *Ibidem*, s. 4, 6–8. Por. PC, Reel 2, konferencje z 11 i 15 II 1927 r.

Dyplomacja amerykańska zdając sobie sprawę z tego, iż właściwa Konferencja Rozbrojeniowa nie zbierze się już w 1927 r., otwarcie dawała wyraz temu przekonaniu wskazując, że wejście w życie ewentualnych zawartych w jej wyniku porozumień może być znacznie opóźnione. Dlatego też, zdaniem Amerykanów mocarstwa, które były w stanie osiągnąć konkretne porozumienie wcześniej we własnym gronie, powinny to uczynić pod groźbą kontynuacji wyścigu zbrojeń morskich. Za podstawę dyskusji Amerykanie proponowali przyjąć zasady obowiązujące w traktacie waszyngtońskim. Podkreślali przy tym bezcelowość dyskusji na temat flot w szerszym gronie[13].

Rząd amerykański formalnie wzdragał się co prawda przed podaniem sztywnych reguł ratio zbrojeń morskich innych mocarstw, zgłosił jednak poważne propozycje w tej kwestii, które sprowadzały się do trzech zasadniczych postulatów:

1) celem konferencji powinno być rozciągnięcie porozumień waszyngtońskich na klasy okrętów wówczas nie objęte ograniczeniami, tzn. przeniesienie ustalonych tam proporcji pomiędzy tonażem łącznym pancerników i lotniskowców w ramach flot Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Japonii (5–5–3) na mniejsze jednostki;

2) kwestia proporcji tonażu pomiędzy marynarką wojenną Francji i Włoch powinna być przedyskutowana w Genewie z wzięciem pod uwagę „specjalnych warunków i wymogów [obu państw – P. Ż.] odnośnie do typów okrętów będących przedmiotem dyskusji";

3) ratio dla pancerników i lotniskowców ustalone przez traktat waszyngtoński nie mogło być w jakikolwiek sposób naruszone przez nowe porozumienie odnośnie do pozostałych klas okrętów[14].

W Stanach Zjednoczonych nie spodziewano się osiągnięcia realnej redukcji zbrojeń już istniejących, choć możliwości takiej nie wykluczano[15]. Propozycje amerykańskie zostały sformułowane w sposób mający uczynić je możliwymi do przyjęcia dla Francji i Włoch, których niechętnej postawy wobec zgłoszonej inicjatywy słusznie się w Waszyngtonie obawiano. Nie podano zatem żadnych projektów rozwiązań szczegółowych, aby poza wspomnianymi zasadami niczego nie przesądzać i umożliwić Quai d'Orsay przedstawienie własnych propozycji. Ambasador amerykański w Paryżu Harrick otrzymał instrukcje podkreślenia tego w rozmowach z politykami francuskimi i położenia nacisku na fakt, iż propagowane nad Sekwaną powiązanie rozbrojenia morskiego, lądowego i lotniczego, spowodowało pat w negocjacjach i paraliż postępu prac KPKR[16].

[13] PC, Reel 2, konferencja z 15 II 1927 r.
[14] FRUS, t. I, 1927, s. 4–5. Por. PC, Reel 2, konferencja z 15 II 1927 r.
[15] FRUS, t. I, 1927, s. 6, 17. Por. PC, Reel 2, konferencja z 1 III 1927 r.
[16] FRUS, t. I, 1927, s. 9.

W Waszyngtonie ewentualną reakcję Francji oceniano przesadnie optymistycznie[17]. Tymczasem w opinii Paryża propozycja amerykańska byłaby osłabieniem autorytetu Ligi Narodów i KPKR. Naruszyłaby też zasadę równości państw, która stanowiła fundament organizacji genewskiej.

Wielkie mocarstwa, jak wskazywali Francuzi, mogły rozstrzygać o wielkich okrętach liniowych, tak jak miało to miejsce w Waszyngtonie, gdyż tylko one je posiadały, ale kwestia lżejszych jednostek pozostawała w sferze zainteresowań wszystkich uczestników Komisji Przygotowawczej i przyszłej Konferencji Rozbrojeniowej[18].

Owa troska o równość państw, powagę Ligi Narodów i prestiż KPKR była jedynie swoistym ornamentem mającym złagodzić wydźwięk istotnych przyczyn odrzucenia przez Francję propozycji amerykańskich. Ich przyjęcie burzyłoby całą konstrukcję logiczną francuskiej taktyki negocjacyjnej w KPKR i godziłoby bezpośrednio w zasadnicze interesy bezpieczeństwa Francji, uniemożliwiając jej osiągnięcie celów, do których dążyła.

Po pierwsze, idea zwołania odrębnej konferencji morskiej stała w rażącej sprzeczności z francuską tezą współzależności zbrojeń lądowych, morskich i lotniczych obliczoną na uzyskanie przez Francję wygodnego narzędzia negocjacyjnego, umożliwiającego kontrowanie zbyt daleko, z punktu widzenia Paryża, idących brytyjsko-niemieckich pomysłów ograniczenia zbrojeń lądowych, które siłą rzeczy dotknęłyby przede wszystkim armię francuską i siły zbrojne jej kontynentalnych sojuszników.

Po drugie, stanowiąca fundament propozycji amerykańskiej zasada negocjowania ograniczenia tonażu odrębnie dla każdej klasy okrętów była odwrotnością poglądu francuskiego, iż ograniczenie zbrojeń morskich „może być jedynie wynikiem przyznania każdemu państwu globalnego tonażu, w ramach którego pozostawiono by mu swobodę podziału, stosownie do jego potrzeb".

Propozycje amerykańskie stanowiące przeciwność obu zasad popieranych przez rząd francuski w Genewie były zatem dla Paryża zupełnie nie do przyjęcia, gdyż wymagałyby zaprzeczenia całej dotychczasowej działalności Francji w omawianej dziedzinie i rezygnacji z reguł, które, jak podkreślali Francuzi, były jedyną możliwą podstawą dyskusji rozbrojeniowej[19].

Podobnie podkreślana przez Stany Zjednoczone rzekoma swoboda przyjęcia dowolnych rozwiązań, wynikająca z braku szczegółowych propozycji wstępnych, w istocie była aż nadto ograniczona przez deklarację amerykańską

[17] *Ibidem*, s. 9.

[18] *Ibidem*, s. 10–13, 31–32.

[19] *Ibidem*, s. 12, 32. Por. McKercher, *The Second Baldwin Government...*, s. 61. Twierdzi on też, że sama konferencja morska mogła stać się narzędziem utrącenia propozycji francuskich oparcia negocjacji morskich o zasadę tonażu globalnego, która groziła koncentracją zbrojeń mniejszych państw na okrętach podwodnych, co byłoby bardzo źle przyjęte tak w Stanach Zjednoczonych, jak i w szczególności w Wielkiej Brytanii – *ibidem*, s. 64.

stwierdzającą, iż celem planowanych negocjacji w żadnym razie nie jest zmiana istniejących już ustaleń, lecz omówienie kwestii nie objętych traktatem waszyngtońskim. Wskazywanie przez Amerykanów, że w nich właśnie każde mocarstwo będzie miało wolność przyjęcia za podstawę negocjacji takiego stanowiska, jakie uzna za stosowne[20], było, u punktu widzenia Paryża, bez znaczenia, gdyż nienaruszalność ustaleń waszyngtońskich dotyczących pancerników i lotniskowców opierała dalszą dyskusję o odrzucaną przez Francję zasadę tonaż-klasa.

Z początkiem kwietnia 1927 r. opór Quai d'Orsay wzmocniony został faktem rozpoczęcia obrad III Sesji KPKR (21 marca – 26 kwietnia 1927 r.), na której delegat Francji Joseph Paul-Boncour zgłosił całościowe propozycje w kwestii zasad ograniczenia zbrojeń. W tych okolicznościach rząd francuski nie mógł uczynić niczego, co by poddawało w wątpliwość szczerość jego wysiłków na forum KPKR[21]. Angażowaniu się Paryża w planowaną konferencję morską zdecydowanie przeciwny był również Sztab Generalny Marynarki Francuskiej uważający, iż przyjęte w Waszyngtonie limity były dla Francji niekorzystne[22]. Skutkiem splotu wymienionych czynników, amerykańska propozycja udziału Francji w odrębnej konferencji morskiej została zdecydowanie przez nią odrzucona[23].

Reakcja włoska na inicjatywę Stanów Zjednoczonych była bardziej złożona niż francuska a jednocześnie mniej stanowcza. Włochy – to najmniejsze z wielkich mocarstw, będące pod przywództwem snującego imperialne plany duce – miały ambicje dorównania francuskiemu potencjałowi morskiemu, co potwierdzałoby ich status wielkiej potęgi. Stąd też początkowa odmowa wzięcia udziału w konferencji połączona była z wyjaśnieniem, iż w wypadku, gdyby został utrzymany wyznaczony w Waszyngtonie parytet Francji i Włoch i jeśli odpowiednie klauzule zapewniałyby, że mniejsze państwa śródziemnomorskie i ZSRR nie naruszą równowagi sił w Morzu Śródziemnym, Włochy przemyślałyby swą decyzję[24].

---

[20] FRUS, t. I, 1927, s. 28–29.

[21] *Ibidem*, s. 32. Szerzej o propozycjach francuskich na KPKR patrz: Brzeziński, *op. cit.*, s. 63–64.

[22] *Ibidem*, s. 61.

[23] FRUS, t. I, 1927, s. 32. Odmowa Francji była jedną z przyczyn francuskiej inicjatywy zakończonej podpisaniem paktu Brianda-Kellogga. Przekazano nawet do Waszyngtonu, że jeśli prezydent Collidge zgodzi się, by w Genewie dyskutowano sprawę paktu o nieagresji pomiędzy Stanami i Francją, Paryż wyśle swych delegatów na konferencję morską – R. H. Ferrell, *Peace in Their Time. The Origins of the Kellogg-Briand Pact*, Yale 1968, s. 68–69, 76. Por. *ibidem*, s. 107–108 oraz: *United States Department of State. Records of the Department of State Relating to Political Relations between the United States and France, 1910–1929. (Gen. Records of the Dep. of St.) (US. Dep. of St.: RG 29) (National Archives Microfilm Publications) (United States, National Archives*; M 568) Reel 2 kl. 0123 i 0223.

[24] FRUS, t. I, 1927, s. 14, 21, 25.

Generalnie jednak Rzym zaznaczył swoją niechęć do amerykańskiego pomysłu, podnosząc zasadę współzależności zbrojeń morskich, lądowych i lotniczych w Europie, których w jego opinii nie można było traktować odrębnie i to jedynie w gronie pięciu mocarstw. Niedwuznacznie wskazywano przy tym na zbrojenia morskie innych państw (szczególnie Królestwa SHS, Grecji i ZSRR), które rzekomo zmuszały Włochy do czujności[25] i optowania za ustaleniem jedynie limitów tonażu globalnego całych flot. Z uwagi na niekorzystne, zdaniem Rzymu, położenie geograficzne (odmienne niż Stanów Zjednoczonych, co jak podkreślano, rząd amerykański sam uznał) Italia nie mogła ryzykować wiążącego ograniczenia swych zbrojeń morskich, które i tak, jej zdaniem, były niedostateczne. Eksponowano przy tym ogrom zadań stojących przed flotą włoską. Podobnie jak Francuzi, tak i Włosi przypominali fiasko Konferencji Rzymskiej z lutego 1924 r., które, ich zdaniem, wykazało niemożność prostego rozciągnięcia zasad waszyngtońskich na Europę[26]. Istota zastrzeżeń włoskich sprowadzała się wszakże do żądania parytetu sił z Francją, a cała reszta przedstawionej argumentacji miała jedynie wykazać, iż jego osiągnięcie jest dla Włoch bezwzględną koniecznością i, jak to określił Mussolini, warunkiem *sine qua non* ich udziału w konferencji[27]. Dla Italii istotny był także kontekst polityczny toczonych negocjacji. W marcu i kwietniu 1927 r. bowiem doszło do wzrostu napięcia na Bałkanach w związku z konfliktem granicznym pomiędzy Królestwem SHS a Albanią uznawaną w Rzymie za włoską strefę wpływów, to z kolei obudziło nigdy nie wygasłe animozje po obu stronach Adriatyku[28].

W Stanach Zjednoczonych odmowę Rzymu potraktowano jako wyraz panującej nad Tybrem wiary w to, iż Francja zgodzi się na rozciągnięcie ustalonego w Waszyngtonie parytetu z Włochami także na lżejsze jednostki i wynikającej z niej niechęci do ryzykowania na nowej konferencji prestiżu i korzyści odniesionych w roku 1922. Ambicje włoskie w tym względzie i wynikające z nich sugestie zagwarantowania owego rozwiązania z góry uznano za naiwne[29].

Podstawą propozycji amerykańskiej mającą zachęcić Francję do udziału w konferencji morskiej było pozostawienie otwartej kwestii przyszłych ustaleń poziomu zbrojeń w klasach okrętów nie objętych traktatem waszyngtońskim. Zagwarantowanie parytetu pomiędzy Paryżem a Rzymem nie leżało więc w zamiarach Stanów Zjednoczonych, a nawet, gdyby było odwrotnie, nie były one władne podejmować podobnego zobowiązania

[25] *Ibidem*, s. 15, 24, 30.

[26] *Ibidem*, s. 15–16. Por. Swerczek, *op. cit.*, s. 79.

[27] FRUS, t. I, 1927, s. 24. Por. McKercher, *The Second Baldwin Government...*, s. 61–62.

[28] D. F. Schmitz, *The United States and Fascist Italy 1922–1940*, The University of North Carolina Press. Chapell Hill, London 1988, s. 106.

[29] FRUS, t. I, 1927, s. 16, 18.

w imieniu Francji[30] i o ile Włosi mieli istotnie nadzieję, iż tą drogą uda im się coś osiągnąć, byłoby to jedynie dowodem infantylności ich planowania politycznego. Amerykanie wskazywali im, podobnie jak i Francuzom, iż na konferencji będą wszak mogli zająć takie stanowisko, jakie uznają za stosowne. Podkreślanie przez Waszyngton, iż nie można z góry przyjmować ustaleń, które wiązałyby uczestników planowanych rozmów w kwestiach mających być ich przedmiotem, było argumentem zarówno na rzecz odrzucenia włoskiego postulatu parytetu z Francją, jak i wskazaniem, iż udział Rzymu w owych negocjacjach jest jedną drogą realizacji tego żądania[31]. Tylko porozumienie z Francją, jak zauważali Amerykanie, mogło rozwiązać problem parytetu, ale by je zawrzeć, trzeba było rozmawiać, a to przecież stanowiło istotę propozycji Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton, nie bez pewnych sukcesów, starał się rozwiać obawy dyplomacji włoskiej co do zbrojeń morskich państw spoza „wielkiej piątki". Podkreślano, iż zagrożenie ze strony kraju nie będącego uczestnikiem konferencji jest iluzoryczne. Królestwo SHS, o którym głównie mówili Włosi, było zbyt słabe finansowo, aby mogło realnie konkurować z Italią, a ponadto, jak oświadczono, ewentualne ustalenia przyjęte na planowanej konferencji mogłyby ulec zmianie, jeśli wymagałoby tego bezpieczeństwo jednego z sygnatariuszy zagrożone przez zbrojenia strony trzeciej, przeciw którym, wobec słabości państw spoza układu, mocarstwa zawsze byłyby w stanie skutecznie zaprotestować.

Teza Waszyngtonu oparta była na założeniu, iż w wypadku zawarcia porozumienia sygnatariusze zmuszeni zostaną do częstych konsultacji dla jego wykonania, to zaś zapobiegnie kryzysom. Ograniczenie zbrojeń będzie miało więc efekt uspokajający. Sąsiedzi Włoch nie będą skłonni forsować planów rozwoju własnych sił morskich, jeśli nie będą się obawiać nagłego programu rozbudowy floty włoskiej. Głównym celem konferencji powinno być zatem budowanie wzajemnego zaufania i zapobieżenie bezsensownemu wyścigowi zbrojeń – owemu, jak to określono, „głupiemu i kosztownemu współzawodnictwu"[32].

Przekonanie o słuszności opinii amerykańskiej ambasadora Włoch w Waszyngtonie, który obiecał w tym właśnie duchu przedstawić ów problem swemu rządowi[33], nie oznaczało jednak zmiany stanowiska Rzymu i Italia, podobnie jak Francja, odmówiła ostatecznie uczestniczenia w odrębnej konferencji morskiej. Stanowisko to nie było jednak tak konsekwentne jak odmowa francuska. Dyplomacja amerykańska bowiem zaproponowała obu

[30] *Ibidem*, s. 18, 21, 23–25.
[31] *Ibidem*, s. 30.
[32] *Ibidem*, s. 18, 24–25.
[33] *Ibidem*, s. 18, 25.

państwom status obserwatora[34]. Waszyngton uczynił to po przeprowadzeniu w początkach marca 1927 r. konsultacji z Londynem i Tokio, gdzie uzyskał pełne poparcie dla owej koncepcji. Prowadzący te konsultacje podsekretarz stanu Joseph C. Grew uważał, że mimo braku oficjalnych podstaw pozwalających liczyć na zmianę stanowiska Francji i Włoch, kwestia zbrojeń morskich ma dla tych państw nie tyle żywotne znaczenie, iż należy się spodziewać, że w końcu przyślą one obserwatorów[35], co było uznawane za krok wstępny do wciągnięcia ich do prac konferencji na pełnych prawach[36]. Paryż status obserwatora uznał jednak ostatecznie za zbyt zobowiązujący i na konferencję przysłał jedynie mniej formalnego „informatora"[37]. Odmowa Francji przesądzała co prawda o decyzji Włoch odrzucenia możliwości pełnego uczestnictwa w konferencji. Rzym zgodził się jednak na wysłanie obserwatorów[38].

Brak pełnego udziału Włoch w planowanych negocjacjach był o tyle nie na rękę Stanom Zjednoczonym, iż Italia w roku 1927 cieszyła się bardzo dobrą opinią w społeczeństwie amerykańskim. Mussolini po swym dojściu do władzy (1922 r.) zapewnił Amerykanów, że Włochy ratyfikują Traktat Waszyngtoński i słowa dotrzymał. Reputacja duce w dobie KPKR była więc w Stanach Zjednoczonych bardzo silna, a Włochy uznawane były za najlepszego sojusznika Stanów w rozmowach rozbrojeniowych. Opinię tę podzielała też dyplomacja amerykańska[39]. Decyzja Rzymu była jednak tym razem ostateczna.

Pod wpływem odrzucenia zaproszenia przez Francję i Włochy doszło w lutym 1927 r. do kryzysu w pracach przygotowawczych do planowanej konferencji. W Departamencie Stanu nadal utrzymywał się co prawda nastrój optymizmu. Nie można jednak tego było powiedzieć o Departamencie Marynarki Wojennej niechętnym od początku całej koncepcji kolejnych negocjacji morskich[40].

---

[34] *Ibidem*, s. 23, 29, 31.

[35] *Ibidem*, s. 23.

[36] *Ibidem*, s. 24.

[37] *Ibidem*, s. 32. Por. Brzeziński, *op. cit.*, s. 61 oraz FRUS, t. I, 1927, s. 39.

[38] Chamberlain wobec Amerykanów wyrażał przekonanie o głównie ambicjonalnych motywach polityki włoskiej, przywiązującej ogromną wagę do prestiżowego dla Rzymu występowania na arenie międzynarodowej w gronie wielkich mocarstw, co wróżyło ostateczną zgodę Italii na udział w konferencji – FRUS, t. I, 1927, s. 22–23. Obserwatorami z ramienia Włoch zostali: komandor książę Favrizio Ruspoli i komandor porucznik markiz Cugio di Sant Oraola – *ibidem*, s. 39. Por. Brzeziński, *op. cit.*, s. 61 oraz: PC, Reel 3, konferencje z 18 i 19 V 1927 r.

[39] Schmitz, *op. cit.*, s. 57, 107.

[40] US Navy nie była psychicznie ani materialnie przygotowana na redukcje w roku 1927. Por. Wheeler, *op. cit.*, s. 139.

W Waszyngtonie już z początkiem grudnia 1925 r. istniała gotowość do prowadzenia rozmów w węższym gronie, gdyby Francja i Włochy odrzuciły przedłożoną im ofertę rokowań, płynąca z przekonania, iż dla Stanów Zjednoczonych najistotniejsze są zbrojenia morskie Wielkiej Brytanii i Japonii[41]. Stąd też odrzucenie zaproszenia przez Paryż i Rzym w opinii Waszyngtonu nie przesądzało jeszcze o losie amerykańskiej inicjatywy rozbrojeniowej.

Japonia już w maju 1926 r., gdy pomysł odrębnej konferencji morskiej po raz pierwszy nieoficjalnie pojawił się w rozmowach między mocarstwami, poparła go najbardziej zdecydowanie ze wszystkich ewentualnie zainteresowanych nim państw[42]. Stąd też propozycja amerykańska z lutego 1927 r. trafiła w Tokio od razu na podatny grunt. Z punktu widzenia Waszyngtonu nie obeszło się wszakże bez drobnych komplikacji.

Amerykanom bardzo zależało na czasie. Jednym z powodów wysunięcia przez nich propozycji zwołania odrębnej konferencji morskiej był wszak wzgląd na zbliżające się wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych. Stąd też Departament Stanu w rozsyłanych zaproszeniach nalegał na możliwie szybkie rozpoczęcie negocjacji morskich, jeśli nie wraz z kolejną sesją KPKR to wkrótce potem[43].

Tymczasem śmierć cesarza Yoshihito i uroczystości pogrzebowe w Japonii opóźniły przygotowania Tokio, które potraktowało propozycję amerykańską wyjątkowo poważnie. W dniu 19 lutego 1927 r. ambasador Japonii w Waszyngtonie Matsudaira powiadomił Departament Stanu, iż jego rząd w pełni akceptuje amerykańską inicjatywę, zmuszony jest jednak prosić o zwłokę, gdyż kolejna sesja KPKR, miała się rozpocząć 21 marca, Japończycy zaś zamierzający wysłać na negocjacje morskie dodatkową reprezentację nie mogli być gotowi przed 1 czerwca[44]. Z początkiem marca Tokio wprowadziło też zastrzeżenie, iż planowana konferencja, jeśli ma przynieść sukces, musi zakładać, że jakiekolwiek porozumienie osiągnięte w jej wyniku powinno być elastyczne i podatne na rewizję, co zresztą nie było sprzeczne z poglądami Stanów Zjednoczonych[45].

Reakcja Wielkiej Brytanii na zaproszenie prezydenta Coolidge'a również była pozytywna, o czym ambasador brytyjski w Waszyngtonie sir Esme Howard nieoficjalnie powiadomił Departament Stanu już w lutym. Oficjalna

---

[41] W dziennikach „Bradstreet's" i „Wall Street Journal" powiązanych ze sferami wielkiego businessu zainteresowanego problematyką zbrojeń morskich pod wpływem odmowy Włoch i Francji zajęto sceptyczne stanowisko wobec szans powodzenia konferencji morskiej trzech mocarstw – J. H. Wilson, *American Business and Foreign Policy 1920–1933*, Kentucky 1971, s. 52. Ogólnie jednak w Waszyngtonie panował optymizm – FRUS, t. I, 1926, s. 85.

[42] *Ibidem*, s. 104–107.

[43] FRUS, t. I, 1927, s. 9.

[44] *Ibidem*, s. 6, 13–14. Por. McKercher, *The Second Baldwin Government...*, s. 62.

[45] FRUS, t. I, 1927, s. 24.

odpowiedź rządu JKM nie mogła być jednak udzielona bez uprzedniej konsultacji z dominiami[46]. Wynikła stąd zwłoka w podaniu stanowiska brytyjskiego do publicznej wiadomości dała prasie amerykańskiej asumpt do snucia przypuszczeń odnośnie do istnienia podziałów w gabinecie brytyjskim. Były one na tyle natarczywe, iż Pierwszy Lord Admiralicji Walter C. Bridgeman zdementował je oficjalnie w rozmowie z ambasadorem USA w Londynie Alansonem B. Houghtonem[47]. Brytyjczycy podkreślali jednak konieczność wzięcia pod uwagę ich interesów wynikających z potrzeby ochrony szlaków imperialnych, zapewnienia komunikacji i dostaw żywności na Wyspy. Rząd JKM gotów był rozważyć, do jakiego stopnia zasady obowiązujące w Waszyngtonie (np. ratio w różnych klasach okrętów) mogą być dalej utrzymane. Żądał też wyjaśnienia związków planowanej konferencji morskiej z Komisją Przygotowawczą[48]. Waga najistotniejszej w odpowiedzi brytyjskiej wzmianki o potrzebie ponownego przemyślenia zasad waszyngtońskich dla różnych klas okrętów wskazująca, iż Londyn nie jest zainteresowany rozciągnięciem ratio 5–5–3 na jednostki nie objęte ograniczeniami w roku 1922 – głównie chodziło o krążowniki – nie umknęła wprawdzie uwadze Departamentu Stanu, nie wyciągnięto zeń jednak żadnych praktycznych wniosków, pomimo iż to stanowisko brytyjskie było dokładną odwrotnością głównego celu dyplomacji amerykańskiej[49].

Dokonane przez Amerykanów rozpoznanie intencji partnerów (szczególnie zaś Brytyjczyków) było wręcz wyjątkowo powierzchowne. Ograniczało się do dwóch pospiesznych wizyt przewodniczącego General Board of the Navy kontradmirała Hilarego P. Jonesa w Admiralicji brytyjskiej w listopadzie 1926 r. i marcu 1927 r., z których wyciągnął on błędny, jak się miało okazać, wniosek, iż „Wielka Brytania bez zastrzeżeń zaakceptowała ratio waszyngtońskie (5–5–3) jako rozciągające się na wszystkie kategorie okrętów (krążowniki, okręty podwodne, niszczyciele etc.) tak dalece, jak dotyczy to Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii". Poza tym miały miejsce jedynie dość powierzchowne konsultacje pomiędzy ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie Houghtonem a Foreign Office, dotyczące raczej procedury planowanych negocjacji niż ich przedmiotu[50].

Wobec generalnie pozytywnych odpowiedzi Zjednoczonego Królestwa i Japonii oraz odrzucenia zaproszenia przez Paryż i Rzym, Waszyngton powrócił do koncepcji konferencji morskiej trzech mocarstw. Z początkiem

[46] *Ibidem*, s. 17. Por. McKercher, *The Second Baldwin Government...*, s. 62–63.

[47] FRUS, t. I, 1927, s. 17, 20–22. Por. PC, Reel 2, konferencja z 28 II 1927 r.

[48] FRUS, t. I,. 1927, s. 22. Por. Davis, *op. cit.*, s. 319.

[49] Harasimowicz, *op. cit.*, s. 66. Sprawę tę jasno dostrzeżono też na konferencji prasowej podsekretarza stanu J. C. Grewa 28 II 1927 r. – PC, Reel 2, konferencja z 28 II 1927 r.

[50] Wheeler, *op. cit.*, s. 140. Por. McKercher, *The Second Baldwin Government...*, s. 67–68.

marca 1927 r. podsekretarz stanu Joseph C. Grew po porozumieniu się z prezydentem Coolidgem odbył dwa odrębne spotkania z ambasadorami Wielkiej Brytanii Howardem i Japonii Matsudairą, przedstawiając im propozycje przeprowadzenia rozmów jedynie w gronie owych trzech państw[51].

Japończycy przed udzieleniem ostatecznej odpowiedzi przeprowadzili sondaż opinii rządu brytyjskiego w tej sprawie. Poinformowana o tym dyplomacja amerykańska uznała, iż wykorzystując swoje wpływy w Londynie, będzie w stanie skutecznie wpłynąć na postawę Tokio. Ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie JKM otrzymał więc instrukcje działania w tym właśnie kierunku. Anglicy odpowiedzieli jednak pozytywnie na zapytania Japończyków, jeszcze zanim Amerykanie zdążyli ich o to poprosić[52]. W tej sytuacji 11 marca 1927 r. Japonia wyraziła gotowość do negocjowania w gronie trzech mocarstw[53].

Reakcja Wielkiej Brytanii również była przychylna. Wewnątrz gabinetu brytyjskiego istniała co prawda różnica zdań w tej sprawie. Szef delegacji angielskiej na KPKR i minister bez teki lord Robert Cecil oraz Admiralicja upierali się przy konieczności udziału Francji i Włoch w projektowanej konferencji. Ostatecznie przeważyło jednak zdanie Chamberlaina[54]. Nieoficjalną pozytywną odpowiedź rząd JKM przekazał już 10 marca oświadczając, iż gotów jest wziąć udział w proponowanych rokowaniach, nawet jeśli Francja i Włochy tego nie uczynią. Brytyjczycy podkreślali wszakże, iż są zainteresowani włączeniem tych państw do negocjacji. Wskazywali też, iż w międzyczasie muszą być kontynuowane prace KPKR oraz że należy zbadać, jak planowana konferencja morska mogłaby zostać wkomponowana w całość prac rozbrojeniowych[55].

Systematyczne spotkania ekspertów wojskowych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Japonii w ramach prac Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej wytworzyły w opinii dyplomacji amerykańskiej przekonanie o braku potrzeby wstępnych konsultacji[56]. W tej sytuacji Departamentowi Stanu nie pozostawało już nic innego, jak tylko uzgodnić czas i miejsce rozmów oraz ustalić skład i metody działania delegacji amerykańskiej. Waszyngton planował rozpoczęcie negocjacji na 1 czerwca 1927 r. lub wkrótce potem. Ich miejscem miałaby być Genewa, co osłabiałoby

[51] FRUS, t. I, 1927, s. 23, 25. Por. PC, Reel 2, konferencja z 8 III 1927 r. oraz McKercher, *The Second Baldwin Government...*, s. 63.

[52] FRUS, t. I, 1927, s. 26.

[53] *Ibidem*, s. 27.

[54] Harasimowicz, *op. cit.*, s. 65.

[55] FRUS, t. I, 1927, s. 26–27.

[56] *Ibidem*, s. 33. Por. Harasimowicz, *op. cit.*, s. 66 oraz McKercher, *The Second Baldwin Government...*, s. 63–64. Ów obraz wzajemnej zgodnej współpracy nie dotyczył jednak amerykańskiej General Board of the Navy, gdzie intencje Japonii określano bardzo krytycznie – Wheeler, *op. cit.*, s. 60–61.

wrażenie destrukcyjnego wobec powagi KPKR charakteru konferencji trzech[57]. Proponowany termin okazał się jednak nieosiągalny, szczególnie dla delegacji japońskiej, która miała opuścić Tokio 24 lub 25 kwietnia i *via* Ocean Indyjski i Kanał Sueski dotrzeć do Genewy, jak się spodziewano, około 8 czerwca.

Japonia i Wielka Brytania za celowe uznały więc rozpoczęcie obrad „najszybciej jak można po 11 czerwca", co Amerykanie z charakterystycznym dla nich pośpiechem zinterpretowali jako propozycję ich otwarcia dzień później, choć prasa od razu pisała o 20 czerwca[58]. Całość sprawy należało rozważać również w kontekście miejsca spotkania oraz faktu, iż w Genewie trwały właśnie prace KPKR. Istotna była tu opinia przewodniczącego delegacji amerykańskiej do Komisji Przygotowawczej Hugha Gibsona, który był zdania, iż Komisja odroczy swe obrady pod koniec kwietnia 1927 r. i nie wznowi ich aż do wrześniowej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Pozwalało to na uniknięcie konfliktu terminów i groźby nałożenia się prac Komisji i Konferencji Trzech Mocarstw, co nie było bez znaczenia z uwagi na amerykański zamiar powierzenia funkcji reprezentowania USA w trakcie owych negocjacji delegatom Stanów Zjednoczonych na Komisję Przygotowawczą. Amerykanie odnieśli przy tym wrażenie, że sekretarz generalny Ligi Eric Drummond chętnie przyznałby planowanej konferencji ułatwienia w korzystaniu z aparatu Sekretariatu Ligi, gdyż zależało mu na tym, aby rozmowy toczyły się w Genewie. Tymczasem Bridgeman oświadczył niespodziewanie, iż jest przeciwny takiemu rozwiązaniu i jako miejsce konferencji zaproponował Brukselę lub Hagę. Argumentował, iż miałoby to dla niego dużą wagę w przypadku przedłużenia się negocjacji z uwagi na bliskość Londynu i fakt, iż jego obecność w stolicy byłaby, przynajmniej od czasu do czasu niezbędna. Nie spotkało się to z entuzjazmem ze strony Waszyngtonu, ale sam Gibson przyznał, iż twierdzenie Bridgemana, że „duża ilość osób wszystkich narodowości zawsze jest powiadomiona o każdym postępowaniu w Sekretariacie [Ligi Narodów – P. Ż.] i może byłoby lepiej uformować własny sekretariat"[59], warte było rozważenia.

Charakterystyczne było wszakże, iż sugestie odnośnie do przeniesienia miejsca obrad poza Genewę wysuwał jedynie Pierwszy Lord Admiralicji i brytyjscy eksperci morscy na KPKR, nie było natomiast żadnych sygnałów na ten temat z Foreign Office. Być może stanowiło to odbicie wewnątrzbrytyjskich podziałów opinii w kwestii Konferencji Trzech. Zastrzeżeń do Genewy nie zgłaszali także Japończycy[60].

[57] FRUS, t. I, 1927, s. 28.
[58] *Ibidem*, s. 33–34; por. PC, Reel 3, konferencja z 14 IV 1927 r.
[59] FRUS, t. I, 1927, s. 35–36.
[60] *Ibidem*, s. 37.

W tej sytuacji z uwagi na wspomniane dążenie prezydenta Coolidge'a do uniknięcia wrażenia, że Konferencja Morska Trzech Mocarstw jest przedsięwzięciem konkurencyjnym wobec KPKR i zmierza do jej rozbicia, Waszyngton zdecydował nie sprzeciwiać się przeniesieniu obrad w inne miejsce (np. do Belgii) jedynie wówczas, jeśli Wielka Brytania i Japonia, będące członkami Ligi Narodów, jasno wyrażą takie żądanie. Podobnie, jeśli pozostanie w Genewie, byłoby rzeczą kłopotliwą dla Ligi Narodów wobec niemożności udzielenia przez nią odpłatnie ułatwień dla owej konferencji. Generalnie uważano jednak, iż optymalnym rozwiązaniem byłoby nieprzenoszenie obrad. Amerykanie naciskali przy tym na Brytyjczyków, by szybko podjęli decyzję w tej sprawie[61]. Gdy przeto Chamberlain wyraźnie opowiedział się za Genewą[62] i gdy Departament Stanu uzyskał jego zapewnienie, że w skład delegacji brytyjskiej wejdą także pełnomocni przedstawiciele dominiów[63], rozstrzygnięcie tego sporu nie budziło już wątpliwości. Nie przeszkodziła temu nawet zmiana gabinetu w Japonii[64].

Dnia 23 maja 1927 r. do Londynu i Tokio przesłano oficjalną informację o tym, że otwarcie planowanej Konferencji Morskiej Trzech Mocarstw będzie miało miejsce w Genewie[65] w poniedziałek 20 czerwca o godzinie 16^{00}.

Zarówno Japonia, jak i Wielka Brytania podały 6 kwietnia oficjalny skład swoich delegacji[66]. Szczególnie delegacja Japonii przedstawiała się imponująco z uwagi na rangę i znaczenie wchodzących w jej skład osób. Jej przewodniczący – były gubernator generalny Korei – admirał Saito Makato piastował niegdyś urząd ministra floty cesarskiej, a Ishii Kikijuro – nestor dyplomacji japońskiej i ówczesny ambasador Japonii w Paryżu – był w okresie I wojny światowej przez pewien czas ministrem spraw zagranicznych swego kraju[67]. W Waszyngtonie tłumaczono sobie ów fakt odległością Genewy od Tokio, która zmuszała Japonię do przysłania silnej delegacji, zdolnej do podejmowania wiążących decyzji na miejscu, gdyż olbrzymi dystans uniemożliwiałby jej konsultowanie się z rządem i otrzymywanie odeń instrukcji w przypadku spraw wynikających z dnia na dzień. Uważano, iż Wielka Brytania i Stany Zjednoczone są tu w dużo lepszej sytuacji[68]. Pogląd ów, zważywszy odległość między Waszyngtonem a Genewą, wydaje się nieco dziwny. Nie tym też należałoby chyba tłumaczyć stosunkowo

[61] *Ibidem*, s. 35–38.

[62] *Ibidem*, s. 38.

[63] *Ibidem*.

[64] *Ibidem*, s. 39.

[65] *Ibidem*, s. 40.

[66] *Ibidem*, s. 33–35, 45. Trzon delegacji brytyjskiej stanowili Pierwszy Lord Admiralicji Walter C. Bridgeman, lord Robert Cecil, wiceadmirał sir F. L. Field – zastępca szefa sztabu Royal Navy – i admirał Earl Jellicoe – Davis, *op. cit.*, s. 319.

[67] McKercher, *The Second Baldwin Government...*, s. 65.

[68] FRUS, t. I, 1927, s. 40. Por. Harasimowicz, *op. cit.*, s. 68.

niską rangę przedstawicieli Stanów Zjednoczonych wchodzących w skład delegacji amerykańskiej.

Charles Evans Hughes – sekretarz stanu od 4 marca 1921 r. do 4 marca 1925 r. – i wybitna osobistość delegacji amerykańskiej na Konferencji Waszyngtońskiej w 1922 r. mimo próśb prezydenta Coolidge'a i sekretarza stanu Franka Kellogga odmówił reprezentowania Stanów Zjednoczonych w Genewie, proponując w zamian wysłanie do pomocy Gibsonowi „kilku dobrych prawników pomocnych przy formułowaniu traktatów"[69].

W tych okolicznościach z inicjatywy Kellogga, chcącego zapewnić sobie bezpośredni wpływ na tok prac amerykańskiej delegacji, przyjęto zasadę niewyznaczania do jej składu szczególnie wybitnych osobistości. Na przewodniczącego delegacji Kellogg proponował stojącego na czele reprezentacji amerykańskiej na KPKR Gibsona, któremu z ramienia US Navy mieli towarzyszyć admirałowie Jones, Long i Schofield wraz z pomocnikami oraz Allen Dulles – dawny pracownik Departamentu Stanu – jako doradca prawny. Sugestię prezydenta, by włączyć do delegacji Mr. Mellona i senatora Clauda Swansona (przedstawiciela mniejszości senackiej – demokratów) Kellogg skomentował jako niosącą groźbę przeładowania delegacji stwarzającą wrażenie, że Amerykanom szczególnie zależy na osiągnięciu porozumienia, co nie byłoby taktycznie korzystne. Ostatecznie więc zamiast tego dodano Gibsonowi zaangażowanego już w prace KPKR kontradmirała H. P. Jonesa mianowanego dla podniesienia prestiżu jego współdelegatem[70].

Prezydent przewodniczącym delegacji Stanów Zjednoczonych na Konferencję Morską Trzech Mocarstw mianował Hugh Gibsona, który został „upoważniony do negocjowania i po uzyskaniu aprobaty prezydenta do zawarcia porozumienia z pełnomocnymi reprezentantami Wielkiej Brytanii i Japonii w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich w klasach okrętów nie ograniczonych przez warunki traktatu podpisanego w Waszyngtonie 6 lutego 1922 r."[71]

Zgodnie z dodatkowymi instrukcjami przekazanymi Gibsonowi „w opinii rządu USA możliwości sukcesu Konferencji ograniczone były [...] do rozciągnięcia zasad i ratio traktatu waszyngtońskiego na okręty pomocnicze. Dla Konferencji byłoby nierozsądne rozważanie jakiejkolwiek modyfikacji traktatu waszyngtońskiego, gdyż dwa z mocarstw będących stronami tego

[69] FRUS, t. I, 1927, s. 34, 40. Nie zdołałem wyjaśnić powodów odmowy Hughesa. McKercher, *The Second Baldwin Government...*, s. 66, pisze jedynie, że „his candidacy was blocked".

[70] FRUS, t. I, 1927, s. 37. Por. McKercher, *The Second Baldwin Government...*, s. 66–67. O formowaniu składu delegacji Stanów Zjednoczonych patrz: FRUS, t. I, 1927, s. 40–42. Por. PC, Reel 3, konferencje z 22 IV, 11 V, 25 V i 28 V 1927 r.

[71] FRUS, t. I, 1927, s. 43.

traktatu nie były reprezentowane w Genewie". Jakakolwiek dyskusja nad ustaleniami z roku 1922 zdaniem rządu Stanów Zjednoczonych powinna być odłożona na okres po listopadzie 1931 r., kiedy to miała odbyć się specjalna konferencja poświęcona tej sprawie[72]. Dodatkowo podkreślano, iż byłoby rzeczą „szczególnie niepożądaną dla Konferencji, gdyby zajęła się kwestią baz morskich uregulowaną przez art. XIX traktatu waszyngtońskiego lub wiązała tę sprawę z zagadnieniem przyszłego ograniczenia okrętów"[73].

Tekst pełnomocnictw i instrukcji udzielonych przewodniczącemu delegacji amerykańskiej precyzyjnie określał cel, dla którego Waszyngton podjął całą inicjatywę konferencji morskiej i odzwierciedlał nadzieje, które tam z nią wiązano. Prezydent Coolidge przedstawiając ową inicjatywę Kongresowi, już w lutym 1927 r. podkreślał, iż zasadniczym jej celem jest rozciągnięcie zasad i ratio traktatu waszyngtońskiego na okręty pomocnicze Wielkiej Brytanii, Japonii i Stanów Zjednoczonych[74]. Amerykanie spodziewali się przy tym, że Brytyjczycy przedłożą propozycję redukcji rozmiarów krążowników i z góry postanowili, iż nie zgodzą się na mniejszą liczbę ciężkich jednostek tej klasy (10 tys. t) niż Wielka Brytania. Dopuszczali wszakże możliwość przyjęcia ograniczeń opartych na kombinacji limitów tonażu i liczby okrętów, co mogłoby dać Londynowi możliwość budowy pożądanej przezeń liczby mniejszych krążowników. W trakcie narad z przedstawicielami US Navy prezydent Coolidge podkreślał znaczenie przyjęcia planu łączącego tonaż krążowników i niszczycieli na okres przechodzenia do stanu dozwolonego tonażu w każdej klasie, tak aby uniknąć natychmiastowego złomowania okrętów posiadających krótszy staż służby niż przewidywałby to ustalony w przyszłości limit. Wobec nieobecności Francji i Włoch, ewentualnej inicjatywie zniesienia łodzi podwodnych Amerykanie przyznawali natomiast jedynie znaczenie propagandowe[75]. Ponieważ z pomysłem zwołania konferencji wystąpił prezydent Stanów Zjednoczonych, w Waszyngtonie uznano za stosowne, by amerykańska delegacja pierwsza przedstawiła konkretne propozycje odnośnie do tonażu przyznanego każdej kategorii okrętów[76]. Limity w poszczególnych klasach jednostek przewidziane w przedłożonym planie wynosiły:

krążowniki – po 300 tys. t dla Stanów Zjednoczonych i Imperium Brytyjskiego i 180 tys. t dla Japonii,

niszczyciele – po 250 tys. t dla Stanów Zjednoczonych i Imperium Brytyjskiego i 150 tys. t dla Japonii,

---

[72] Wynikało to z uzgodnionych na Konferencji Waszyngtońskiej w 1922 r. tzw. wakacji morskich – szerzej patrz Harasimowicz, *op. cit.*, s. 37–40.

[73] FRUS, t. I, 1927, s. 44.

[74] *Ibidem.*

[75] *Ibidem*, s. 42–43.

[76] *Ibidem*, s. 44.

okręty podwodne – po 90 tys. t dla Stanów Zjednoczonych i Imperium Brytyjskiego i 54 tys. t dla Japonii.

Gdyby plan ów zrealizowano i wykonane zostałyby istniejące wówczas projekty budowy nowych okrętów, do natychmiastowego złomowania Stany Zjednoczone musiałyby przeznaczyć około 60 tys. t pomocniczych bojowych jednostek morskich i 80 tys. t dodatkowo takichże okrętów, już po wykonaniu wspomnianych planów rozbudowy floty. Imperium Brytyjskie na mocy obowiązujących projektów musiałoby złomować 60 tys. t jednostek tychże klas, a Japonia 40 tys. t. Przyjęcie amerykańskiej propozycji nie wymagałoby natomiast, przy zachowaniu istniejących planów rozbudowy, żadnych złomowań okrętów podwodnych. Cały plan pomyślany był więc w ten sposób, iż większość jednostek przeznaczonych na jego podstawie do złomowania w chwili jego powstania już była bądź wkrótce miała się stać przestarzała. W wypadku przyjęcia niższych limitów tonażu programy złomowania uległyby oczywiście wzrostowi, zaś program rozbudowy flot zmniejszeniu. Przedstawiony plan w całości zmierzał do:

1) rozciągnięcia ratio waszyngtońskiego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Japonią na pozostałe kategorie okrętów;

2) powstrzymania wyścigu zbrojeń morskich, który po Konferencji Waszyngtońskiej przeniósł się właśnie do klas okrętów nie objętych wówczas ograniczeniami[77];

3) uniknięcia złomowania nowych konstrukcji;

4) umożliwienia umiarkowanego stopnia wymiany okrętów starych na nowe;

5) ograniczenia programu budowy nowych jednostek przez wprowadzenie jasno określonych limitów[78].

Uchwalenie w początkach 1927 r. funduszy na budowę dodatkowych 10 ciężkich krążowników dla US Navy stawało się w tej sytuacji wyraźną próbą wzmocnienia pozycji przetargowej Waszyngtonu w trakcie planowanych rokowań[79].

Z całości przeprowadzonych przez dyplomację amerykańską działań w pierwszej połowie 1927 r. zmierzających do zwołania odrębnej konferencji morskiej pięciu, a gdy to się nie udało, trzech mocarstw waszyngtońskich wynika, iż:

1. Rachuby na zyski wyborcze republikanów, stanowiące jeden z zasadniczych motywów zwołania konferencji, spowodowały widoczny w działaniach

[77] *Ibidem*, s. 46. Por. Davis, *op. cit.*, s. 320.

[78] Ów wyścig zbrojeń dotyczył głównie krążowników i był jedną z zasadniczych przyczyn uznania potrzeby podjęcia nowych rozmów w kwestii zbrojeń morskich. L. E. Ellis, *Republican Foreign Policy 1921–1933*, New Brunswick, New Jersey 1968, s. 137.

[79] FRUS, t. I, 1927, s. 46.

amerykańskich pośpiech, przejawiający się stałym naciskiem na pozostałych partnerów – szczególnie Brytyjczyków – w kierunku przyspieszenia rozpoczęcia prac oraz pominięciem fazy konsultacji wstępnych, którą uznano za zbędną wobec doświadczeń wyniesionych przez wszystkie strony ze wspólnych rozmów w KPKR, co w przyszłości, wskutek złego rozpoznania wzajemnych intencji, negatywnie odbiło się na przebiegu negocjacji.

2. Zasadniczym celem, który rząd Stanów Zjednoczonych spodziewał się osiągnąć w wyniku Konferencji Morskiej, było rozciągnięcie parytetu sił z Wielką Brytanią na klasy okrętów nie objętych ograniczeniami waszyngtońskimi. Amerykanie zawsze zdecydowanie odrzucali natomiast możliwość renegocjacji ustaleń przyjętych dla pancerników i lotniskowców w roku 1922, gdyż otwierałaby ona pole dla rewizji uzyskanej już w tej dziedzinie równości sił z Royal Navy. W razie niepowodzenia konferencji republikanom pozostawałby cel negatywny, tzn. powołując się na jej fiasko uzyskaliby możliwość domagania się od Kongresu sfinansowania rozbudowy floty i osiągnięcia tą drogą zamierzonego parytetu[80].

3. Udział Francji i Włoch w planowanej konferencji miał dla Stanów Zjednoczonych znaczenie drugorzędne i istotny był o tyle, o ile ważył na decyzji brytyjskiej uczestniczenia bądź nie w owych negocjacjach. W Waszyngtonie zdawano sobie bowiem sprawę, iż spośród „wielkiej trójki" to właśnie Zjednoczone Królestwo musi brać pod uwagę istnienie francuskich i włoskich programów zbrojeń morskich. Z tego też względu amerykańska dyplomacja w początkowym okresie nie przedstawiła żadnego konkretnego – „sztywnego" jak podkreślano – programu ograniczenia zbrojeń, co pozwalało na swobodę dyskusji na linii Paryż–Rzym i zabiegała o uczestnictwo obu tych państw w rokowaniach[81]. Gdy czynnik ten zanikł, Amerykanie szybko przedstawili dość drobiazgowy projekt proponowanych ograniczeń.

4. Stanom Zjednoczonym zależało na udziale Japonii, bez której przyjęcie zaproszenia amerykańskiego przez Wielką Brytanię, przy nieobecności wspomnianych mocarstw europejskich, byłoby wątpliwe i która, mimo deklaracji Stanów o braku jakichkolwiek sprzeczności w stosunkach wzajemnych[82], jako jedyna mogła być i była uznawana za realnego konkurenta politycznego i wojskowego[83]. Konflikt w sprawie parytetu sił z Wielką Brytanią bowiem nosił raczej charakter prestiżowy, gdyż starcie między Royal Navy i Marynarką Wojenną Stanów Zjednoczonych w istocie w ogóle nie wchodziło w rachubę, zaś Francja i Włochy były potęgami morskimi drugiego rzędu.

---

[80] Harasimowicz, *op. cit.*, s. 64.
[81] Porównaj wnioski, *ibidem*, s. 64.
[82] FRUS, t. I, 1927, s. 17.
[83] *Ibidem*, s. 6.

5. Podejmując inicjatywę zwołania odrębnej konferencji morskiej dyplomacja Stanów Zjednoczonych czyniła jednocześnie wysiłki w celu uniknięcia oskarżeń o rozbijanie Komisji Przygotowawczej i przyszłej Konferencji Rozbrojeniowej[84]. Temu celowi służyła zarówno propozycja, by na konferencji morskiej reprezentantami poszczególnych państw byli ich delegaci na KPKR, jak i nacisk na zorganizowanie obrad w Genewie. Wbrew temu, co twierdzono w Waszyngtonie, propozycja amerykańska była jednak *de facto* uderzeniem wymierzonym w powagę Komisji Przygotowawczej i wiarę w jej powodzenie.

Przymysław Żurawski vel Grajewski

THE ACTION OF THE AMERICAN DIPLOMACY FOR THE CONVOCATION OF THE GENEVA NAVAL CONFERENCE 1927

This article presents the reasons and the results of the action of the US diplomacy aimed at convocation of the Geneva Naval Conference in 1927.

The lack of any real achievments of the Preparatory Commission for the Disarmament Conference that from the American point of view had proved to be a fruitless deliberations of the European powers concentrated on the matters of no interest to the United States made the Coolidge administration take up the initiative to convoce a separate naval disarmement conference.

There were two main reasons why Washington launched the action to that effect:

1. Republican administration needed a spectacular success before the presidential elections in the United States that were to be in 1928.

2. The United States were interested in the control of the naval armaments exclusively. Land disarmament was considered as a regional (European) problem and Washington did not want to be involved in the quarrel of the powers of the old continent.

The main aim of the American initiative was to excede the rules adopted in the Washington Treaty in 1922 to the classes of vessels that were not covered by that agreement, i.e. the US government wanted to established the 5–5–3 ratio among the US, the UK and Japan not only for capital ships and aircraft carriers as it had been done in Washington but also for all the auxiliary vessels (cruisers, destroyers and submarines).

President Coolidge had invited all the five powers – signatores to the Washington Treaty (the USA, the UK, Japan, France and Italy) still Paris and Rome rejected the invitation. France opposed the idea to base the naval negotiations on the tonnage/class rule which was an immanent one of the American proposal and Italy was not interested in the negotiations without France. For the USA the participation of those two minor naval powers in the conference was important only as far as it could influence the British responce to the American initiative. As a result the Americans easily accepted the idea of Three Powers Naval Conference.

[84] Wheeler, *op. cit.*, s. 61.

Very good experiences of cooperation among the American, British and Japanese delegations in the Preparatory Commission created a misleading impression of mutual understanding of the intentions of the respective powers. This resulted in the lack of any serious preparations to the conference.

The place of the conference (Geneva) and the fact that the American representatives to it were appointed among the US delegates to the Preparatory Commission was caused by the Coolidge's intention not to question the authority of that Commission.

Being overanxious to obtain a success becouse of the electoral reasons the US diplomacy acted in hurry and as a result began the negotiations illprepared to them.